trków
poozt.102
ka Czyt.
iozna

Nr. 61

Sroda 14 marca 1928 roku.

Cena numeru 15 gr.

Rok 5.

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki—Piotrków-Trybunalski—Radomsko
Pl. Kościuszki 15, m.31, tel. 3. Ul. Legionów 2, tel. 55. Narutowicza 19, tel, 88

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE — — — — zł. 3.—
KWARTALNIE ZGÓRY — — zł. 10.—
z dostawą do domu lub przesyłką pocztową

Konto P. K. O. Nr. 63042

OGŁOSZENIA:
Za wiersz milimetrowy, szerokości 60 milimetrów na pierwszej stronie 50 gr., na pozostałych stronach 35 gr., cyfrowe zagraniczne i w święta drożej o 25 proc., drobne za wyraz: bez pośrednictwa Adm. 10 gr. najmniej 1 zł., z pośrednictwem Adm. 15 gr. najmniej 2 złote.

Redaktor przyjmuje od 9 do 10-ej rano.

Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja nie zwraca.

Ostatnie wiadomości.

Mordercy śp. kuratora Sobińskiego skazani na karę śmierci przez powieszenie.

Warszawa, 13-III. 28 r. (Tel. własny)

W DNIU DZISIEJSZYM ZAKOŃCZYŁ SIĘ PRZED TRYBUNAŁEM SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH WE LWOWIE TRWAJĄCY OD 25 STYCZNIA R. B. PROCES PRZECIWKO CZŁONKOM UKRAIŃSKIEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ OSKARŻONYM O ZAMORDOWANIE LWOWSKIEGO KURATORA OKRĘGU SZKOLNEGO Ś. P. STANISŁAWA SOBIŃSKIEGO ORAZ O ZDRADĘ STANU i SZPIEGOSTWO.

PO WYSŁUCHANIU MÓW OBROŃCÓW i OSKARŻYCIELI, SĘDZIOWIE PRZYSIĘGLI UDALI SIĘ NA NARADĘ, POCZEM O GODZ. 2 PO POŁ. WYDALI WERDYKT, NA MOCY KTÓREGO TRYBUNAŁ UZNAŁ ATAMAŃCZUKA i WERBICKIEGO WINNYMI ZBRODNI MORDERSTWA i ZDRADY STANU ORAZ SZPIEGOSTWA i SKAZAŁ OBU NA KARĘ ŚMIERCI PRZEZ POWIESZENIE. OŚMIU INNYCH SKAZANO NA KARĘ WIĘZIENIA OD 1 DO 2 LAT.

CZEŚĆ DLA MARSZAŁKA.

Warszawa, 13-III. 28 r. (Tel. własny)

W związku ze zbliżającemi się imieninami Marszałka Józefa Piłsudskiego Rada Miejska m. Katowic na wniosek Magistratu uchwaliła zmienić nazwę ulicy Warszawskiej na ulicę Marszałka Józefa Piłsudskiego.

POZNAŃ NA CZEŚĆ IMIENIN MARSZAŁKA.

Warszawa, 13-III. 28 r. (Tel. własny)

Jutro rano wyruszy z Poznania z Placu Wolności 8 patroli III Dywizji Kawalerji po trzy konie z każdego pułku do Warszawy celem złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu w dniu Jego imienin. Patrole mają stanąć w Warszawie w niedzielę wieczorem. Dzień imienin Marszałka obchodzony będzie w Poznaniu bardzo uroczyście. W niedzielę przed południem odbędzie się na Placu Wolności Msza polowa, poczem dowódca Okręgu Korpusu przyjmie sztafetę wojskową na cześć Marszałka Piłsudskiego. Odbędzie się również defilada miejscowej załogi i organizacyj Przysposobienia Wojskowego oraz szereg innych uroczytsości.

POSIEDZENIE PAŃSTWOWEJ RADY ZDROWIA.

Warszawa, 13-III. 28 r. (Tel. własny)

W najbliższym czasie odbędzie się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych inauguracyjne posiedzenie Państwowej Rady Zdrowia, jako organu doradczego i opinjodawczego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawach sanitarnych.

MIN. ZALESKI POWRÓCIŁ Z GENEWY.

Warszawa, 13-III. 28 r. (Tel. własny)

Wczoraj powrócił do Warszawy z sesji Ligi Narodów z Genewy Minister Spraw Zagranicznych Pan Zalewski. Wracającego Ministra powitali na dworcu kolejowym przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych

KS. LONGIN POSŁEM i SENATOREM.

Warszawa, 13-III. 28 r. (Tel. własny)

Z Katowic donoszą, że ks. Longin, wybrany z listy Nr. 1 posłem w okręgu cieszyńskim oraz senatorem w województwie śląskiem, zatrzymał mandat senatorski, zrzekając się mandatu poselskiego.

KLUB PRORZĄDOWY W SEJMIE.

Warszawa, 13-III. 28 r. (Tel. własny)

Według otrzymanych przez nas wiadomości ze źródeł wiarogodnych, w łonie nowoobranego sejmu utworzy się klub prorządowy, w skład którego wejdą wszystkie ugrupowania polityczne, popierające politykę Rządu Marszałka Piłsudskiego, klub ten będzie nosił nazwę Bloku Współpracy z Rządem Marszałka.

JAKIE STANOWISKO ZAJMIE ENDECJA W CIAŁACH USTAWOD.?

Warszawa, 13-III. 28 r. (Tel. własny)

W tym tygodniu odbędzie się konferencja przedstawicieli Związku Ludowo-Narodowego (Endecja) w sprawie powzięcia decyzji o stosunku Związku Lud. - Nar. do Rządu w Sejmie i Senacie. Przewidują w kołach politycznych, że Zw. Lud.-Nar. zajmie stanowisko rzeczowej krytyki:

KTO BĘDZIE MARSZAŁKIEM SENATU ?

Warszawa, 13-III. 28 r. (Tel. własny)

Marszałek Józef Piłsudski wyraził życzenie, aby marszałkiem senatu został jeden z senatorów wybranych z listy Nr. 1; wobec tego głośno się już mówi, że stanowisko to zajmie ks. Lubomirski, o czem już donosiliśmy.

NOWY PROJEKT PODATKU FILMOWEGO.

Warszawa, 13-III. 28 r. (Tel. własny)

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało nowy projekt ustawy o podatku filmowem.

Projekt ten przewiduje, że podatek ściągać będą władze państwowe (nie komunalne) które będą posiadać swych specjalnych przedstawicieli w miastach. Podatek ten ma być o wiele niższy od istniejącego obecnie podatku miejskiego.

Od filmów artystycznych i propagandowych podatek ten ma być minimalny.

ARESZTOWANIE WYSŁANNIKA KOMITERNU w WARSZAWIE.

Warszawa, 13-III. 28 r. (Tel. własny)

Dziś władze bezpieczeństwa aresztowały w stolicy niejakiego Antoniego Szczepkowskiego, co do którego istnieją poważne poszlaki, iż jest wysłannikiem moskiewskiego Komiternu.

NOWA USTAWA GÓRNICZA.

Warszawa, 13-III. 28 r. (Tel. własny)

Min. Spraw Wewnętrznych opracowało projekt nowej ustawy górniczej, która regulować będzie dotychczasowe zawikłane stosunki między górnikami a właścicielami kopalni. Ustawa ta wejdzie pod obrady nowego Sejmu.

KONFERENCJA W MIN. ROLNICTWA.

Warszawa, 13-III. 28 r. (Tel. własny)

Dziś odbyła się w Min. Rolnictwa ważna konferencja pod przewodnictwem wiceministra Halickiego.

Omawiana była sprawa przemysłu chmielarskiego; powzięto szereg doniosłych uchwał, dotyczących sprawy powiększenia terenów uprawy chmielu i zwiększenia jego wydajności.

WYSOKIE ODZNACZENIA DLA PREZYDENTA RZPLITEJ i MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 13-III. 28 r. (Tel. własny)

Jutro na Zamku Królewskim w Warszawie odbędzie się uroczysty akt wręczenia najwyższych odznak i orderów bułgarskich p. Prezydentowi i Marszałkowi Piłsudskiemu, przez posła bułgarskiego w Warszawie. Pan Prezydent otrzymuje wielką wstęgę orderu, Św. Cyryla i Metodego, p. Marszałek wielką wstęgę orderu Św. Aleksandra z mieczami.

Akt wręczenia tych odznak odbędzie się w obecności członków Rządu z wicepremjerem Bartlem na czele.

KONFERENCJA KOLEJOWA W WIEDNIU.

Warszawa. 13-III. 28 r. (Tel. własny)

Dnia 21 bm. odbędzie się w Wiedniu konferencja kolejowa z udziałem przedstawicieli koleji polskich. włoskich, austrjackich i czechosłowackich. M. in. będzie omawiana sprawa utworzenia bezpośredniej linji kolejowej Kraków — Tryjest — Fiume.

KONGRES NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH W BUKARESZCIE.

Warszawa, 13-III. 28 r. (Tel. własny)

W lipcu rb. odbędzie się w Bukareszcie międzynarodowy kongres nauczycieli szkół średnich, w którym weźmie także udział delegacja polska.

SEJM ZBIERA SIĘ 27 B. M.

Warszawa, 13-III. 28 r. (Tel. własny)

Inauguracyjne posiedzenie sesji sejmowej odbędzie się dnia 27 bm. na Zamku w obecności p. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

O UTWORZENIE POLSKIEJ AMBASADY W LONDYNIE.

Warszawa, 13-III. 28 r. (Tel. własny)

Min. Spraw Zagranicznych postanowiło utworzyć w Londynie na miejsce istniejącego poselstwa polskiego — ambasadę. Ponieważ jednak przekształcenie takie pociągnęłoby za sobą wielkie koszta, na których Min. Spraw Zagr. nie ma pokrycia w swym budżecie, przeto w czasie obrad nowego Sejmu Min. Spraw Zagr. wystąpi z projektem o przyznanie temu ministerstwu funduszów dodatkowych na powyższy cel.

WYDZIAŁ FILMOWY PRZY MIN. SPRAW WEWN.

Warszawa, 13-III-28 r. (Tel. własny).

Od dnia 1 kwietnia rb. Min. Spraw Wewn. otwiera nowy wydział tego ministerstwa — „Wydział Filmowy", którego naczelnikiem zostanie p. Błeszyński.

STYPENDJA DLA NAUCZYCIELI SEMINARJÓW i SZKÓŁ ŚREDNICH

Warszawa, 13-III-28 r. (Tel. własny).

P. dr. Dobrucki, Min. Oświaty wyznaczył w roku bieżącym 30 stypendjów dla nauczycieli państwowych seminarjów i szkół średnich.

OKÓLNIK MIN. KOLEI.

Warszawa, 13-3-28 r. (Tel. własny).

Min. Kolei wydało nowy okólnik, dotyczący ruchu kolejowego. Mianowicie kasa biletowa może być zamknięta na 5 minut przed odejściem pociągu; zwierząt nie wolno wozić w wagonach osobowych, tylko w towarowych za specjalną opłatą; dla zwierząt należy również wykupywać bilety peronowe itp.

USTAWA O PRAGMATYCE SŁUŻBOWEJ.

Warszawa, 13-III-28 r. (Tel. własny).

Projekt Min. Spraw Wewn. o pragmatyce służbowej zostanie zmodyfikowany w myśl żądań urzędników, którzy już od dłuższego czasu domagali się wydania specjalnej pragmatyki służbowej dla urzędników.

Projekt ten ukaże się po zatwierdzeniu go przez Sejm, a nie, jak to poprzednio przypuszczano, w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzplitej.

O DJETY DLA CZŁONKÓW KOMISYJ WYBORCZYCH.

Warszawa, 13-III-28 r. (Tel. własny).

Dziś do Min. Spraw Wewn. wpłynęło 400 podań o przyznanie djet przewodniczącym i członkom komisyj wyborczych. Z samej Warszawy podań tych zgłoszono 150.

NOWE ZARZĄDZENIE MIN. SKARBU.

Warszawa, 13-III-28 r. (Tel. własny).

Min. Skarbu wydało nowe zarządzenie o ściąganiu podatków od kupców cukrowych. Mianowicie zarządzenie to nakazuje ściąganie podatków w gotowiźnie, a nie, jak to było dotychczas, dopuszczalne w obligacjach Banku Cukrowniczego.

16-ta Loterja Państwowa

5-ta klasa — 4-ty dzień.

(nieurzęodwa).

Zł. 25.000. nr. 16198
Zł. 15.000 nr. 74657
Zł. 10.000 nr. 8684 75479 11946
Zł. 5.000 nr. 8416 21357 24829
Zł. 3.000 nr. 64875 69439 69956 81079.
Zł. 2.000 nr. 5404 51974 71358 82937 90689.
Zł. 1.000 nr. 3208 33557 37015 45717 46954 55271 56579 66564 69945 85192 89908 122658 124885 125138 127695
Zł. 600 nr. 2057 8090 14129 15891 21574 33464 37113 39307 40629 45188 46020 52026 54621 55151 56586 58039 65955 70853 73115 81014 90765 94285 100357 104102 110341 113531 114355 114364 118627 119440 120002 120138 123354 125521 127075.
Zł. 500 nr. 629 13674 19944 30310 33058 39273 38871 44273 49533 53490 54272 55043 65004 65589 78794 83955 119148 124712.
Zł. 400 nr. 2103 4457 4832 4917 6345 11048 12693 12748 14859 16204 17168 21081 21731 21003 23377 24075 24175 25403 25751 26174 26405 29455 29596 30159 30509 32443 32862 33139 33277 33600 34109 34670 34853 34060 35588 36307 36390 36890 37718 38072 39164 39635 42084 43264 43773 43971 44770 45538 46434 46615 50553 50760 51248 51770 52228 54114 54248 54763 55158 56372 58557 59865 60059 60432 62494 63808 66044 66817 67234 67421 67548 68942 70457 70688 70702 71040 72870 73073 73250 73320 73393 73582 73596 74669 74868 75826 76429 78656 78999 79019 80164 81468 82372 84626 84667 84945 85346 86526 86932 87278 87512 87654 89236 89287 89889 93179 93363 94812 94814 95244 95906 96064 98231 98364 99121 99480 99490 101570 101833 103053 103152 103438 103512 104199 105185 106244 106709 106982 108181 108391 109436 109473 109645 110701 111755 112132 112959 113589 113617 114171 116056 116372 117214 117964 119290 11933 119551 120090 120626 122044 122810 122859 123091 123773 124097 124537 125213 125743 125907 126684 126986 127174 127210 127822 128169 128935 129197.

Wykonanie reformy rolnej

poczyniło wielkie postępy.

Jednym z najważniejszych wymogów i konieczności rozwojowych ludu polskiego jest niewątpliwie szybkie przeprowadzenie reformy rolnej. Wszystkie stronnictwa ludowe jako kamień węgielny swych programów stawiają przeprowadzenie reformy ustroju rolnego w Polsce i zapewnienie ludności wiejskiej możności zdobycia własnego warsztatu rolnego. Oczywiście, że sposoby wykonania tej reformy są rozmaicie ujęte przez programy poszczególnych stronnictw jednakże wszystkie one są zgodne, że jest ona największą bolączką wsi i należy ją przeprowadzić jaknajprędzej. O potrzebie i konieczności reformy rolnej przekonani są również nawet jej przeciwnicy t. j. warstwy ziemiańskie, które jednakże ze względu na swoje interesy starają się wykonanie jej odroczyć możliwie na najdalszy termin.

Czytając programy stronnictw ludowych zdawałoby się, że w okresie kilku lat panowania w Polsce rządów partyjnych, w których stronnictwa ludowe brały czynny udział, wykonanie reformy rolnej powinno być przeprowadzone z całą stanowczością i energją, że już dzisiaj w Polsce niewiele powinnoby pozostawać wielkich nierozparcelowanych obszarów rolnych.

Tymczasem widzimy, że tak bynajmniej nie jest. Dla człowieka niewtajemniczonego w arkana naszej polityki sejmowej zjawisko takie wydaje się niewytłomaczoną zagadką, nad której rozwiązaniem próżno się sili.

Z chwilą złamania w Polsce w 1926 roku samowładztwa partyjnego i objęcia steru państwa przez Marszałka Piłsudskiego, który do pracy w rządzie na odpowiedzialne stanowiska powołał jednostki z różnych obozów, nie wyłączając ziemian konserwatystów, przeciwników reformy rolnej, trzeba się było spodziewać tem większego zahamowania wykonania reformy rolnej. Bo przecież sam zdrowy rozum wskazuje, że jeżeli nie zdobyliśmy się na reformę rolną w okresie udziału w sprawowaniu rządów przez partje ludowe, to trudno przypuszczać, że ją przeprowadzi rząd walczący z rozwielmożnionem u nas partyjnictwem.

Takby się nam zdawało, ale w rzeczywistości tak bynajmniej nie jest. Cyfry statystyczne za okres czterech ostatnich lat wskazują nam na odwrotne wprost zjawisko. **Od chwili objęcia rządów w Polsce przez Marszałka Piłsudskiego reforma rolna nie tylko nie została zahamowana, lecz osiągnęła niebywały dotychczas rozmach. Najwyraźniej mówią o tem cyfry przytoczone:**

	1924 r.	1925 r.	1926 r.	1927 r.
Rozparcelowano ha	132,100	121,300	218,200	238,900 ha
Skasowano drobnych gospodarstw w szachownicy	32,300	68,100	146,500	263,300 ha
Uregulowano serwitutów	12,800	18,900	42,800	82,900 ha
Ogółem uporządkowano stosunki rolne na obszarze	177,200	208,300	407,500	585,000 ha

Jakie wnioski narzucają się każdemu po rozpatrzeniu cyfr powyższych

Po pierwsze, że rządy partyjne w Polsce albo nie umiały, albo nie chciały przeprowadzić reformy rolnej w myśl żądań i potrzeb mas ludowych. Po drugie, że rząd Marszałka Piłsudskiego nie głosząc wcale demagogicznych haseł w rzeczywistości przeprowadza racjonalną reformę rolną stosownie do potrzeb ludu i interesów państwa polskiego. Widzimy, że osobiste przekonania konserwatywne niektórych członków Rządu nie są wcale przeszkodą w wykonaniu reformy rolnej, a przeciwnie ludzie ci lepiej przeprowadzają reformę rolną niż partyjni krzykacze i demagodzy.

Dalszym już wnioskiem, jaki się nasuwa mimowoli, jest stwierdzenie że partje ludowe będące dawniej u steru rządów chyba rzeczywiście nie pragnęły przeprowadzenia reformy rolnej, lecz wysuwały ją jedynie jako hasło agitacyjne, aby niem przyciągać pod swoje sztandary szerokie masy ludu wiejskiego. Można przypuszczać, że reforma rolna była dla nich tylko tą przynętą na którą łowiono głosy naiwnych wyborców, w samej jednak rzeczy stronnictwa te gotowe były za rozmaite korzyści partyjne czy osobiste — zrezygnować z jej wykonania i zdradzić najważniejsze interesy ludowe.

Bo nie do pomyślenia jest przypuszczenie, że stronnictwa ludowe nie umiały czy nie mogły wprowadzić w życie postanowień prawa o reformie rolnej. Jak wiemy ustawa o reformie rolnej przyjęta przez sejm w 1924 roku ustalała roczną ilość parcelowanych gruntów na 200.000 ha. Z tabelki zaś widzimy, że rządy partyjne nie wiele więcej nad połowę tej ilości potrafiły rozparcelować, natomiast rząd Marszałka Piłsudskiego ilość tę poważnie przewyższył.

Cyfry te jeszcze raz w jaskrawem świetle wykazują fałsz i obłudę partyjników, którzy starali się w ostatnich wyborach odwieść lud od poparcia listy współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego tym argumentem, że na liście Nr. 1 Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem figurują nazwiska obszarników, którzy po wybraniu ich do sejmu sprzeciwiać się będą wykonaniu reformy rolnej.

Widzieliśmy już powyżej, że ten argument jest z gruntu fałszywy bo **Rząd Marszałka Piłsudskiego z własnej woli i w poczuciu konieczności państwowej — reformę rolną popiera i wykonuje znacznie lepiej od partyjników i demagogów,** którzy posługiwali się nią tylko dla swoich partyjnych czy prywatnych korzyści i interesów.

Suche cyfry statystyczne najlepiej zadają kłam tym podłym oszczerstwom wyborczym i stwierdzają dobrą wolę i duże zasługi Rządu przy wykonaniu reformy rolnej.

Wieści z kraju.

Z Sejmu.

Akt otwarcia kadencji Sejmowej i Senackiej.

Zgodnie z postanowieniami Konstytucji kadencję sejmową otworzy p. Prezydent Rzplitej. Otwarciu temu będzie nadany charakter uroczysty. Akt ten odbędzie się na Zamku.

Po odczytaniu orędzia p. Prezydent powoła marszałka Sejmu ze starszeństwa.

Regulamin przewiduje iż owym nominatem ma być jeden z trzech najstarszych wiekiem posłów. Do senjorów takich zaliczają p. Bojkę. Ewerta; Krempę i Trąmpczyńskiego.

Przypuszczają jednak; że wybór p. Prezydenta padnie na Bojkę.

Podczas uroczystości przy zagajeniu kadencji Senatu i tutaj p. Prezydent powoła najstarszego wiekiem; będzie nim senator Limanowski, liczący obecnie 92 lata.

P. Limanowski zagajał już poprzednią sesję senacką.

Sesje nastąpią prawdopodobnie 20-go względnie 27 marca r. b.

Słychać głosy przeważnie za tem; ażeby sesja rozpoczęła się 20 marca rb. — Jako motywy wysuwają względy budżetowe.

Jak wiadomo budżet wygasa 1 kwietnia r. b.; a na nadchodzący rok niema uchwalonego jeszcze budżetu.

Przypuszczalnie budżet ten określony będzie w wysokości dwóch i pół miljarda złotych.

Nowy gmach Sejmu.

Praca w now. gmachu sejm. wre gorączkowo; bo jest jeszcze dużo do zrobienia: Wielka sala posiedzeń o sklepionym dachu szklanym ma ściany, wyłożone wspaniałemi płytami z marmuru krajowego. Wobec nienadejścia na czas marmuru na posadzkę; zmieniono projekt pokrycia podłogi i obecnie jest układane linoleum. Monterzy przeprowadzają instalację oświetlenia elektrycznego Projektowane wentylatory pod posadzką nie będą zapewne w tej sesji oddane do użytku.

Ten sam, mniej -więcej, jest stan robót w kuluarach, bufecie i domu poselskim. Tu układają posadzki; tam wykańczają schody wszędzie widać wysiłek, aby za parę dni przystąpić do rozstawiania mebli i oczyszczania gmachu z gruzów i wiorów. Podobno mimo robót; prowadzonych obecnie na 3 zmiany, całości nie da się wykończyć w bież. miesiącu. Niewątpliwie dopiero po ferjach letnich sale będą całkowicie urządzone.

Już teraz nowy gmach przedstawia się imponująco. Amfiteatralnie zbudowana sala posiedzeń plenarnych ma strop z koncentrycznie ułożonych płyt szklanych. Główny hall wejściowy ozdobiony jest pięknemi witrażami. — Jeden z nich wyobraża stylizację naszego herbu państwowego.

Sale klubów poselskich; również przerabiane i prawie wykończone; czekają na nowych gospodarzy. W dawnej sali posiedzeń Sejmu, ma teraz obradować Senat.

Legitymacje poselskie.

Wystawianie legitymacyj poselskich przez kancelarję Sejmu i Senatu nastąpi dopiero po złożeniu przez posłów ślubowania na jednem z pierwszych posiedzeń nowych izb.

Narazie nowobranym posłom komisje odnośnych okręgów wydają listy uwierzytelniające.

Humorystyczna afera wyborcza w Łodzi.

Kobieta w przebraniu męskiem usiłowała głosować do Senatu.

Widownią sensacyjnej afery wyborczej stał się jeden z lokali komisji wyborczej w Łodzi.

W ub. niedzielę w g. wiecz., gdy ruch w lokalu wyborczym zwiększył się na krótko przed zamknięciem głosowania, do lokalu wszedł jakiś mężczyzna, dość elegancko ubrany w czapce sportowej. Zbliżył się do urny, zamierzając oddać głos.

Przewodniczący komisji zwrócił uwagę na to, że mężczyzna ów nie zdejmuje czapki. Jednocześnie zastanowiły go zbyt owalne kształty osobnika i pewne znamiona wskazujące na to, iż jego płeć męska jest conajmniej wątpliwa. Przewodniczący zwrócił przybyłemu uwagę, że w lokalu komisji wyborczej należy bezwzględnie zdjąć czapkę. Wówczas podejrzany wyborca zmieszał się i oblał szkarłatnym rumieńcem, wzbraniając się obnażyć głowę. Przewodniczący wezwał policjanta dyżurującego w lokalu komisji wyborczej i polecił wylegitymować osobnika.

Wówczas wciąż jeszcze nie zdejmując czapki, niezn. przedstawił książkę wojsk. oraz paszport okupacyjny na imię i nazwisko Bolesława Chabelskiego; posiadającego pełne lat 30; a więc uprawnionego do głosowania do Senatu. Gdy wreszcie posterunkowy kategorycznie nakazał Chabelskiemu zdjąć czapkę, ten uczynił to i wówczas wszyscy obecni stwier. ze zdumieniem, przestrzy posiada on długie włosy kobiece, przystrzyżone coprawda a la garconne. Nie zdumiał się tylko przewodniczący, który od samego początku podejrzewał, że zbyt kształtny mężczyzna jest właściwie kobietą. Gdy policjant polecił wyborcy rozpiąć palto w celu przeprowadzenia rewizji osobistej; płeć jego została ustalona ponad wszelką wątpliwość. Kobietę, podającą się za mężczyznę odprowadzono do komisarjatu; gdzie poddano ją przesłuchaniu.. Ubrana była wytwornie, miała na sobie żakietowe ubranie lakiery męskie; czarne jedwabne skarpetki, elegancki krawat, palto nowe t. zw. jesionkę. W kieszeni tego palta znaleziono kartkę z Nr. 37. Najwidoczniej chciała złożyć głos na listę komunistyczną.

Przesłuchana zeznała; że jest żoną Bolesł. Chabelskiego, naz. się Leokadja i że ma lat 29. Zapytana, co skłoniło ją do przebrania się w szaty męskie, oświadczyła, iż chciała wyręczyć swego męża; który przeziębił się i nie mógł stanąć do urny wyborczej w celu złożenia głosu. Mąż miał głosować na listę Nr. 1. Dla dobra kraju tedy; jak się wyraziła, chciała go zastąpić. Z tem oświadczeniem Chabelskiej kolidowało jednak znalezienie przy niej kartki z Nr. 37.

Po przesłuchaniu Chabelska została zwolniona. Pociągnięta została przez policję do odpowiedzialności za podawanie się za inną osobę i legitymowanie się obcemi dowodami przed władzami w danym wypadku komisją wyborczą.

Krwawy wyrok sądu partyjnego.

Rażony 2 kulami komunistów zginął człowiek, podejrzany o prowokację.

Na kilka dni przed wyborami do Sejmu władze bezpieczeństwa powiatu brzeskiego zlikwidowały działający na terenie tego powiatu komitet komunistyczny białoruski.

Władze policyjne przystąpiły, mając niezbite dowody działalności wywrotowej, do aresztowania członków komitetu. Wszystkich „działaczy" osadzono w więzieniu, prócz jednego, niejakiego Piotra Dobrolińskiego, zam. we wsi Kowerdziaki pod Brześciem, co do którego śledztwo prowadzone przez władze ujawniło, że padł ofiarą nieświadomości.

Innych zapatrywań byli pozostali jeszcze na wolności dobrze zakonspirowani członkowie bandy. Uważali oni Dobrolińskiego za prowokatora i postanowili go zgładzić.

Na Dobrolińskiego, który bardzo często jeździł do miasta, za interesami, urządzono szereg zasadzek, jednak bezskutcznie.

Wreszcie w dniu onegdajszym do powracającego z kościoła Dobrolińskiego, podszedł jakiś osobnik i zażądał okazania dowodów osobistych twierdząc, że jest wywiadowcą policji. Żądanie swoje poparł ów osobnik argumentem bardzo wymownym a mianowicie rewolwerem.

Dobroliński spełnił żądanie nieznajomego. Osobnik przestudjowawszy dokument, podziękował i odszedł Dobroliński ruszył w kierunku swego domostwa. Rzekomy przedstawiciel władzy, pożegnawszy Dobrolińskiego, skierował swe kroki w stronę kościoła. Nie upłynęło parę minut, jak przechodzący drogą wieśniacy usłyszeli dwa szybko po sobie następujące wystrzały i krzyk Dobrolińskiego:

„Ratunku!"

Jedni z przechodniów rzucili się na ratunek słaniającego się z nóg Dobrolińskiego, drudzy rzucili się w kierunku skąd pochodziły strzały.

Dobrolińskiego z dwiema ranami postrzałowemi przeniesiono na plebanję, gdzie mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej po 2-ch godzinach męczarni skonał.

Zabójca, korzystając z wynikłego zamieszania, zdołał umknąć. Władze śledcze pow. brzeskiego zmobilizowały cały aparat śledczy, celem wykrycia wykon. wyroku partyjnego.

Dnia 15 Marca W Sali im. Kilińskiego
wystąpi z nowym repertuarem
UKRAIńSKI CHóR
Dymitra KOTKA
Chór mieszany 35 osób. Chór męski 35 osób. W programie: Utwory: Bortniańskiego, Barwińskiego, Wedela, Kołessy, Koszycia, Łysenki, Ludkewycza, Leontowycza, Stecenki i innych. Początek punktualnie o godz. 8 wiecz. Podczas wykonywania programu wstęp na salę wzbroniony. Bilety w cenie: od 1 do 5 zł. sprzedaje wcześniej Cuk. p. Borczyka a w dzień koncertu kasa teatru od godz. 6-ej wiecz. 417 Administracja.

Skandal w gimnazjum żydowskiem w Wilnie.

Przed kilku dniami miał miejsce w Wilnie oburzający incydent wynikły między jednym z nauczycieli, a uczniem żydowskiego gimnazjum T-wa Rozpowszechniania Oświaty.

W czasie pauzy między lekcjami jeden z uczniów klasy 6-ej wspomnianego gimnazjum w sposób niewłaściwy zwrócił się do nauczyciela czem zagadnięty słusznie się obraził i sprawę przekazał dyrektorowi uczelni celem ukarania aroganckiego młodzieńca

Dyrektor gimnazjum dr. Thorn, uznając winę ucznia, pozbawił go prawa uczęszczania przez 2 dni do szkoły.

W obronie swego kolegi wystąpiła cała klasa i zażądała od dyrektora cofnięcia zarządzenia, a kiedy kierownik szkoły nie ustąpił ze swego stanowiska, wszyscy szóstoklasiści ogłosili strajk i opuścili solidarnie gimnazjum.

Wieczorem tegoż dnia dyrektor Thorn, zwołał posiedzenie rodziców uczniów starszej klasy, od których domagał się wywarcia wpływu na niesubordynowanych ich synów, lecz i tu spotkał się z protestem, ponieważ rodzice oświadczyli, iż uważają, że wina całkowicie leży po stronie nauczyciela

Wobec tego odbyło się posiedzenie rady pedagogicznej, na którem po omówieniu sprawy, postanowiono rozwiązać całą klasę.

Powiadomione o zajściu kuratorjum szkolne stanowsko kierownika oraz ciała pedagogicznego uczelni w całości aprobowało.

Sprawa ta jest przedmiotem drobiazgowego dochodzenia ze strony władzy przełożonej, jaką jest kuratorjum.

Charakterystycznym jest w tej smutnej sprawie fakt iż rodzice uczniów zainteresowanych na łamach żargonowego „Der Tagu" wystosowali pod adresem dyr. Thorna ultmatum, w którym domagają się w ciągu trzech dni zażegnania tej sprawy w myśl życzeń uczniów, grożąc w przeciwnym razie odwołaniem się do władz wyższych.

Delegacja urzędników u wicepremjera Barta.

Dnia 10 b.m. wicepremjer Bartel przyjął delegację urzędników państwowych oraz ogólnego zrzeszenia związków i stowarzyszenia urzędników państwowych w sprawie projektu rozporządzenia Prezydenta Rp. o państwowej służbie cywilnej. Delegacja przedstawiła wicepremjerowi ogólne uwagi, dotyczące wspomnianego projektu, zaś szczegóły zobowiązała się przedstawić na piśmie w ciągu najbl. dni. W-premjer oświadczył w zakończeniu konferencji, że zaznajomi się ze szczegółami poprawek, które mu zostaną przedstawione i dla omówienia tych spraw zaprosi delegację na ponowną konferencję w najbliższy poniedziałek.

Pożyczka kolejowa.

Dowiadujemy się, że z chwilą uchwalenia projektu rozporządzenia o komercjalizacji kolei państwowych, rząd rozpocznie niezwłocznie pertraktacje w sprawie uzyskania pożyczki kolejowej. Pożyczka ta ma być użyta na sfinansowanie znanego programu inwestycyjnego, opracowanego przez pana ministra Romockiego na najbliższe 8 lat.

Wisła znowu marznie.

Skutkiem ponownych dość silnych mrozów, na Wiśle i wszystkich jej dopływach pojawia się coraz gęstsza kra, która miejscami płynie całą szerokością rzeki. Jeśli wierzyć przepowiedniom, według których mrozy mają trwać 40 dni, to nie ulega wątpliwości, że Wisła ponownie stanie pod lodem. Na Narwi lody nadal stoją.

KRONIKA

Sroda 14 marzec

Dziś Matyldy Kr. Wd.
Jutro Klemensa Hof.
Wschód słońca: g. 8 17.
Zachód: g. 5.16.

Ogólna.

DZISIEJSZY WIECZÓR WĘGIERSKI W RADJO.

Dziś od godziny 8-30 wiecz. w przeddzień nrodowego święta węgierskiego i 80-ej rocznicy pamiętnego dnia 15-go marca 1848 roku, warszawska stacja radjowa nadaje t. zw. wieczór węgierski. Na początku będzie odegrany węgierski hymn narodowy (muzyka do słów Franciszka Koelcsey); następnie członek poselstwa węgierskiego w Warszawie profesor Adrjan Divéky wygłosi w języku polskim odczyt o znaczeniu dla Węgrów dnia 15-go marca.

Po odczycie orkiestra odegra ;;Szózat"; czyli ;;Hasło"; a na zakończenie ;;Marsz Rakoczego". Na Węgrzech uroczysty obchód odbędzie się w dniu jutrzejszym.

SREBRNE 5-ZŁOTÓWKI.

Ukazały się w obiegu pierwsze srebrne 5-złotówki, wybite w mennicy państwowej. Zostały one niemal w mig rozchwytane przez amatorów numizmatyki, gdyż ze względu na charakter rysunku, który ulegnie zmianie, wybito je tylko w bardzo ograniczonej ilości. Dlatego też cena ich w odsprzedaży podskoczyła odrazu trzykrotnie i te pięciozłotówki sprzedawano onegdaj po 15 złotych .

NIEMA AMNESTJI PODATKOWEJ.

W swoim czasie wraz z innemi pismami podaliśmy wiadomość o amnestji podatkowej, Jak się obecnie dowiadujemy z kompetentnych źródeł, wyższe władze skarbowe wydały okólnik, w myśl którego należy przyspieszyć umarzanie zaległych podatków osób co do których ubóstwo zostało niezbicie stwierdzone przez sekwestratorów skarbowych, oraz osób zmarłych.

O ulgach podatkowych niema mowy, dlatego należy zaległości natychmiast wnosić.

Tomaszowska.

CZYN GODNY NAŚLADOWANIA.

W sobotę, dn. 3 b.m. odbył się wspaniały pogrzeb ś.p. Edmunda Knothego, najstarszego przemysłowca naszego miasta.

W kondukcie żałobnym wzięły udział liczne rzesze obywateli nietylko miejscowych lecz i zamiejscowych. Jak zwykle w podobnych wypadkach, dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa wyznaczeni byli miejscowi funkcjonarjusze policji państwowej, którzy wywiązali się należycie ze swego zadania.

Z wdzięczności za to, rodzina zmarłego złożyła na ręce Kierownika Komisarjatu p. p. w Tomaszowie sumę 200 zł., przeznaczając ją na fundusz wdów i sierot p opoległych policjantach.

NIEZGODA RODZINNA PRZYCZYNĄ UCIECZKI.

Dnia onegdajszego Bronisława Morus, zam. przy ulicy Rolanda zameldowała w komisarjacie p.p., że jej 17-letni córka Henryka Stefanja, dn. 10 b.m. o godz. 1-ej po poł. wyszła z domu i dotychczas nie wróciła.

Po przeprowadzeniu dochodzenia, okazało się, iż dnia 10 b.m. posterunkowy p.p. pełniąc służbę na stacji Tomaszów spostrzegł o godz. 3-po południu swą znajomą Henrykę Morus. Zaciekawiony jej pobytem na stacji, w porze w której nie odchodzą, ani nie przychodzą pociągi, zapytał ją o powód pobytu o tak niezwykłej porze na stacji. Henryka Morus zwierzyła się swemu znajomemu iż zamierza pojechać do krewnych do Koluszek na dwa tygodnie, gdyż w domu dokuczają jej matka i brat. Poszukiwania za zaginioną trwają.

Piotrkowska.

ECHA KONKURSU NA NAJPIĘKNIEJSZĄ PIOTRKOWIANKĘ.

W dniu wczorajszym zostały wręczone prezenty drugiej i trzeciej laureatce konkursu na najpiękniejszą piotrkowiankę. I tak, pani Helena Haładajowa otrzymała: 1) 15 korcy węgla pierwszego gatunku prezent Firmy „Elibor" Tow. Akc. Ł. J. Borkowski, 2) roczne passe-partout do kina — prezent Dyrekcji Kino-Teatru „Odeon", 3) abonament kwartalny na wszystkie zabiegi fryzjerskie — prezent Salonu Fryzjerskiego dla pań Firmy „Stefan i Władysław", 4) zegar stołowy — prezent Firmy Zegarmistrzowskiej W. P. Karola Krygiera, 5) parę pantofelków — prezent Firmy W .P. Wojciecha Nowakowskiego, skład obuwia damskiego i męskiego, 6) modelowy kapelusz — prezent Salonu W. P. Bocianowskiej, zaś pani Emilja Marchwińska 1) skrzynię wina — prezent Firmy Spółka Akc. „Pomowin", 2) 1 umywalnię (komplet) — prezent Składu Żelaza i Naczyń Emaljowanych W.P Antoniego Uniszewskiego, 3) kwartalne passe-partout — prezent Salonu Fryzjerskiego WP. Kaczyńskiego, 4) 1 parę pantofelków — prezent P. Krynickiego, właściciela pracow-

---

CELINA MILEWSKA.

W portowem mieście.

Nowelka.

Była to wielka przystań, nietylko dla morskich olbrzymów, o różnej pojemności i różnej barwie flag, ale i dla najrozmaitszego rodzaju istnień ludzkich. I spotykało się tam wszystkich: począwszy od kosmopolitycznych kanalji, zmieniających wygląd i nazwisko, stosownie do okoliczności, a skończywszy na starych wytrawnych wilkach morskich, dla których ocean jest ojczyzną, okręt domem, a barwna flaga — honorem, Bóg — jedyną potęgą której ulegał, przed Którą się korzył, i w Którą wierzył, jak tylko ten wierzyć może, co ciągle oko w oko z tą potęgą przestaje.

Razem z kłębami pary i dymu wyrzucanych z setek kominów, zawijających codzień po portu okrętów dla nabrania „oddechu", wyrzucano tysiące najrozmaitszych podróżnych, którzy „holując" na bruku, tak jak okręt w przystani, rozbiegali się po różnorodnych jadłodajniach, dziesiątkami w porcie rozsianych.

Do najbardziej uczęszczałych należała „Pod Czarnym Rekinem". Znali ją wszyscy. Kufel piwa, pił tu gruby Niemiec, szklankę „dzinu" flegmatyczny Anglik, samogonkę — Moskal, węgierskie — Węgier, absynt — Francuz, a jeżeli kosooki Chińczyk tu zawitał, to napój z ryżu, mocny a słodkawy przed nim stawiano. Gdyby Papuas zabłądził „Pod Czarnego Rekina" — to gruby Mister John, właściciel, znalazłby napewno jakiś „specyficzny" napój, co smakiem i zapachem przemówiłby do wszystkich uczuć dzikusa i zadowolił go przypominając rodzinny wigwam.

W olbrzymiej czarnej izbie, pełnej dymu, wszystkich gatunków tytoniu, cygar i fajek ostrych zapachów tranu, jakimi pociły się kurty marynarzy i kopciły lampki zamiast oliwy i nafty, pełnej zaduchu, jaki wydawały nie często z mydłem mające do czynienia najrozmaitszego gatunku i koloru skóry ludzkie, w izbie brudnej cuchnącej wyziewami różnego rodzaju napojów, jakich tylko używano pod wszystkiemi długościami i szerokościami geograficznemi — panował wielojęzyczny rozgwar, przypominający wieżę Babel.

Pito, jedzono, śmiano się, załatwiano osobiste porachunki wstrzymane, prawem morza, tańczono, śpiewano, mszczono się i gdzieś w ukryciu kochano. Opasły Niemiec cisnął do swej piersi ryżo piegowatego syna Albionu i wykrzykując co chwila „hoch" — maczał grube wargi w jeszcze grubszym kuflu piwa.

Przed czteroma laty służyli razem na amerykańskim okręcie, dziś spotkali się znów i wspomnienia wyławiają z piany bawarskiego trunku.

Jest wieczór. Co jakiś czas w rozgwar pijących wpadnie świst lub gwizd syreny okrętowej. Na głos ten ktoś spojrzy na zegarek, poderwie się z ławy, wychyli ostatni łyk, mocno postawi szklankę, jeszcze mocniej zaklnie, rzuci złotem i zniknie w ciżbie na placu portowym.

Czasami śmiech młody, wesoły, kobiecy zadzwoni, a wtedy wszyscy jakby ze zdziwieniem odwrócą się w tę stronę, skąd śmiech pochodzi, i gdy dziewczynę ujrzą młodą, błysk pijacki zamieni się w jakiś szał pożądania, i zwierzę w człowieku ukaże szpony i kły.

Mister John, właściciel — jest wszędzie. Wita się ze znajomym, przyjmuje poczęstunki, nie rzadko sam stawia, gdy stary znajomy a dobry gość się ukaże. To się opłaca.

Co jakiś czas, z któregoś zakątka sali poleci klątwa, odgłos kłótni, śmiech szaleńca, pijacka piosenka, lub na niewyszukanym instrumencie zabrzmią skoczne tony tańca, które w pląs porywają młodych, a starym budzą wspomnienia i krew.

Kobiet mało w stosunku do wielkiej ilości mężczyzn, a te co są nieciekawe i znane wszystkim, ale pomimo to dziesiątki oczu za niemi biegnie i pożądają je. Kobiety choć młode, mają twarze podobne do starych szmat: zniszczone, podarte, te tysiące oczu, co codzień na nich patrzą zdarły i wydarły z nich wszystko... i duszę i serce i wstyd...

Są to znane wszystkim: dziewczyny z portowego miasta...

Znają się i nie znają wszyscy. Zazwyczaj wiedzą na jakiej narodowości okrętach przybyli — i na tem koniec.

Poli — tancerki nie znał nikt. Mówiono, że jest węgierką, tak zapamiętale tańczyła czardasza.

Rzadko kiedy piła z kimś, ale od stolika do stolika, przechodząc w tanecznym pląsie, chwytała pełne kieliszki i szklanki wychylała do dna, śmiała się w podzięce i tańczyła dalej.

Czasami gdy ujrzała, obcą a ciekawą twarz, przestawała tańczyć i wpatrzona szła, i swemi wielkimi i szarymi jak morze oczyma chciała przeniknąć nieznajomego nawskroś, do dna... do duszy.... Pytała, słuchała odpowiedzi ale czy odpowiedź była pomyślna, czy duszy nie dojrzała, bo wybuchała śmiechem, w którym się często łzy perliły... i znów tańczyła dalej.

Czasami skulona nad szklanką mocnego „grogu" czekała, czy nie usłyszy znajomych dźwięków jej mowy ojczystej i w oczekiwaniu tem , jej wielkie szare oczy matowiały, stawały się czarne i posępne jak noc

Dziś w Czarach wielka premjera Herry Liedtke i Ossi Oswalda w obrazie NOC SZAŁU.

ni obuwia i 5) 1 kapelusz — prezent Salonu Damskiego Firmy „Szyk Wiedeński". Pani Marchwińska otrzyma dodatkowo passe-partout do Kino-Teatru „Apollo", skoro tylko będzie ono znów otwarte przez właściciela, p. Flattaua, co ma nastąpić jeszcze przed świętami Wielkanocnemi.

W tych dniach pierwszej laureatce Pani Irenie Konarzewskiej będą wręczone prezenty, jakie jej przypadły w udziale, a mianowicie: 1) serwis kryształowy (150 sztuk) — prezent Dyrekcji Hut Szklanych „Hortensja" i „Kara" 2) W. P. Prof. Gnyp Franciszek łaskawie wykona jej portret olejno malowany, 3) roczne passe - partout do kina — prezent Dyrekcji Kino-Teatru „Czary", 4) kwartalne passe-partout do Zakładu Fryzjerskiego WP. Piasecki i Daszkiewicz, wreszcie 5) WP. Ireneusz Luft właściciel sklepu Broni i Radjosprzętu założy w mieszkaniu naszej pierwszej laureatki kompletną stację radjo-odbiorczą.

Z WOJCIECHOWA.

„Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że dyrektor Fabryki Giętych Mebli „Wojciechów" inż. Lucjan Bartnicki zrezygnował z zajmowanego stanowiska i takowe niedługo opuszcza".

CHÓR UKRAIŃSKI.

W dniu jutrzejszym odbędzie się 1 występ chóru ukraińskiego, Dymitra Kotko. Chór ten pamiętny z przed dwóch lat, był wtedy bardzo dobry, a podobno obecnie ma świetny najnowszy repertuar. Chór występuje oddzielnie męski, a następnie mieszany. Zwracają nam z dyrekcji uwagę, że przedstawienie rozpocznie się punktualnie, a z rozpoczęciem nikt na salę nie będzie wpuszczony. Bilety sprzedaje cukiernia p. Borczyka.

Niżej podajemy recenzje trzech gazet koncertu chóru Dymitra Kotko:

I tak „Ilustrowany Kurjer Codzienny" pisze:

„W okresie świątecznym wystąpił dwukrotnie na krak. estradzie zespół Chóru Ukraińskiego pod batutą Dymitra Kotko. Istotnie posiada ta drużyna śpiewacza dwa wybitne środki oddziaływania na słuchaczy: znaczna wartość materjału wokalnego i ponętny rodzaj odśpiewanych utworów. Głosy członków chóru odznaczają się nadzwyczajną tężyzną, siłą zdrowia, jędrnością i metalicznością dźwięku, a dużą podatliwością dla uwydatnienia miękkiej barwy. Imponuje zwłaszcza brzmienie basów profundo, sięgających w otchłanne głębie niskich tonów, w których głos zatraca już poniekąd swój charakter, a staje się zespołowo nadzwyczaj cenną podstawą harmoniczną. Śpiewają z pamięci, niezmiernie baczni na każde skinienie dyrygenta, z wzorową karnością. Podziwu godną jest precyzyjna zgodność natężenia, z jaką oddają zmiany rytmiki muzycznej. Ona to sprawia, że dźwięk całości zdaje się być ciągle jakby dźwiękiem wspaniale brzmiącego organu. Dyrygent Kotko kieruje drużyną śpiewaczą umiejętnie, delikatnym, ledwie dostrzegalnym, a jednak wyrazistym, doskonale myśl obrazowującym, przez śpiewaków doskonale zrozumiałym ruchem rąk, a prostej naogół, acz wdzięcznej faktury muzycznych utworów nadaje ornament wykonania niezwykle barwny, bogaty w piękne światłocienie, ilustracyjnie powabny, słuchowo efektowny".

„Gazeta Poranna" w n-rze 273 pisze:

„W szczelnie zapełnionej sali „Domu Narodowego" odbyła się dnia 1 bm. nadzwyczaj udatna produkcja Ukraińskiego Chóru mieszanego pod kierownictwem doskonałego dyrygenta p. Dymitra Kotka. Produkcje Ukr. Chóru, śpiewającego a capella, zasługują na szczere uznanie. Intonacja i rytmika są wzorowe, pozycja nienaganna odcienie dynamiczne sumiennie opracowane, a dyrygujący bez pomocy partytury, widocznie bardzo rutynowany dyrygent nieznacznym tylko ruchem swej prawicy wydobywa z tego karnego zespołu efekty niejednokrotnie bardzo subtelne, częstokroć poważne chwilami nawet olśniewające audytorjum".

„Rzeczpospolita" w n-rze 113 pisze:

„P. Dymitr Kotko zaprezentował nam dwukrotnie w sali Konserwatorjum swą dziarską drużynę śpiewaczą, złożoną naogół z niepospolicie mocnych i pięknych głosów. Imponującą stroną Chóru Ukraińskiego są głosy basowe, z tych jeden fenomenalny basso-profundo o wibracji i pełni iście organowej w przepięknem brzmieniu swych najniższych nut jest zupełnie wyjątkowy".

Kronika policyjna.

ZEMSTA SĄSIEDZKA.

We wsi Oleśniki; gm. Łękawa jeden z sąsiadów Jakuba Maciejewskiego, pałając doń długotrwałą nienawiścią, podpalił mu w dniu onegdajszym zabudowanie poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Pastwą płomieni padł dom mieszkalny, obora i szopa. Straty wynoszą koło 1000 złotych.

Odnośne władze zostały zawiadomione. Śledztwo w toku.

POŻAR W GMINIE ŁĘCZNO.

We wsi Kurnonc, gm. Łęczno spaliła się obora drewniana, należąca do Jana Leśniewskiego. Straty wynoszą koło 1.500 zł. Przyczyna dotychczas nieustalona. Śledztwo w toku.

POLICJA PRZY POŻARZE.

W dniu 12 b. m. w domu przy ul. Krakowska 1 wybuchł pożar; spowodowany zapaleniem się belki w lufcie od komina.

Na ratunek pośpieszył znajdujący się na służbie przodownik Staniszewski, który przy pomocy policjantów ogień ugasił.

SACHARYNA CIESZY SIĘ POKUPEM.

W tych dniach w jednym z pociągów osobowych została przychwytana przez policję niejaka Bajla Jentla Kifel, mieszkanka Będzina, która w nader pomysłowym uniformie włożonym jako dessoux przewoziła ni mniej ni więcej; tylko 35 klg. sacharyny.

Jak okazało się sprytna pośredniczka posiadała w Będzinie mieszkanie stanowiące rodzaj rozdzielni sacharyny.

Pomysłową niewiastę pociągnięto do surowej odpowiedzalności sądowej.

Ze świata.

Tragedja w Tatrach.

W ub. tyg. zdarzyła się w Tatrach po stronie czeskiej wstrząsająca tragedja. Czterech turystów urządziło wycieczkę narciarską na Koprową, w górach zaskoczyła ich burza śnieżna. Jeden z turystów w czasie śnieżycy i silnego mrozu zamarzł. Towarzysze nie mogąc go zabrać ze sobą pozostawili go na miejscu, udając się do najbliższego schroniska. Po drodze udało im się zawiadomić o wypadku turystów znajdujących się już niżej, którzy wezwali pogotowie tatrzańskie. Pogotowie nie mogło odnaleźć zwłok zamarzniętego — znaleziono jedynie czapkę i rękawiczki. Zachodzi przypuszczenie, że zwłoki zsunęły się w jakąś przepaść. O trzech pozostałych turystach którzy byli już w drodze do schroniska również niema żadnych wiadomości.

Mężczyzna, który był kobietą.

Ciekawą historję opowiada amerykański korespondent, Neues Wiener Journal", Joe Johnson. Mianowicie losy zagnały go do miasta Wancouver, a właściwie nie tyle losy, co historja, którą opowiada.

Otóż w mieście Wancouver żył sobie obywatel ceniony, poważany i bardzo bogaty, — co sam własnym trudom zawdzięcza — nazwiskiem Harry Langley. I byłby tak, spożywając owoce ciężkich wysiłków i pracy, dokończył żywota, a żadna gazeta nie zainteresowałaby się nim i nie zaznajamiała z jego dziejami swoich czytelników, gdyby nie pewien zażarty automobilista, który zgruchotał mu kości i zmusił go do oddania swego zdrowia pod opiekę miejscowego szpitala. Naturalnie i w tem nie byłoby nic dziwnego, ponieważ katastrofy automobilowe są w Stanach Zjednoczonych na porządku dziennym, gdyby nie fakt, że mister Langley, były farmer, pogromca szczepów Indjan i dzikich zwierząt w puszczy nad jeziore Winipeg — okazał się kobietą.

Zdemaskowana po 43 latach męskiego istnienia ofiara automobilizmu opowiedziała historję swego życia, które miało przebieg sensacyjnego romansu.

Jako córka bogatego kupca w Durhame w Anglji, 18-letnia panna Cunnighame zakochała się. Owocem tej miłości było dziecko, które wkrótce zmarło; ukochany porzucił ją, rodzina wyrzekła się jej i młoda dziewczyna popełniła samobójstwo.

Nikt jednak z jej najbliższych nie wiedział, że tonącą wyratował pewien pastuch, pasący nad stawem bydło. Za ostatnie pieniądze biedna Mary w męskich szatach dotarła pod nazwiskiem Harry Langleya do Ameryki. Tutaj młody Harry rozpoczął życie kolonisty i po wielu wyczerpujących walkach i trudach, przechodzących niejednokrotnie siły i wytrwałość mężczyzny, dorobił się fortuny, która pozwoliła mu rozpocząć życie zbytkowne w pięknej willi, w otoczeniu licznej służby. I byłoby wszystko popłynęło normalnym trybem, a sam Harry zapomniał, że nazywa się Mary, gdyby nie niezgrabny szofer.

Ciekawe, czy po 43-letniem istnieniu pod powłoką mężczyzny, wróci pacjentka szpitala w Wancouver do szat kobiecych.

Dekabryści.

bezgwiezdna, jak czarny całun, jak morze w ciszy przed burzą — gdy w nim się wszystkie chmury przeglądają.

I z oczu tych wyziera wtedy jakaś słowiańska melancholja, jakiś dziwny smętek i tęsknota.

Kto była Poli? — nie wiadomo.

Ona o sobie mówiła: dziewczyna z portowego miasta, bez nazwy... bez ziemi... bez matki...

Północ już dawno minęła.

„Pod Czarnym Rekinem" sala zmęczona pijaństwem, powoli ciehła, nieruchomiała. nie było już sił ani na porachunki, ani na wspomnienia, ani na zawieranie świeżych przyjaźni.

Dziewczyny albo spały, albo tuliły się nawpół senne do swych przygodnych wielbicieli.

Poli tylko tańczy i pije. Odrzuciła precz zabiegi kilku marynarzy, co ręce wyciągali i serce na jedną noc ofiarowali, od czasu do czasu chwyta szklankę ze stolika, wychyla ją, bryzga śmiechem w podzięce i tańczy. Nie widzi, że z pod zadymionego okna obserwują ją trzy pary nieznanych jej oczu.

Przyszli od godzin paru, siedli i pili.

Mieli szare mundury, wypłowiałe i zniszczone jakieś czapki żołnierskie szramy na twarzy, brak ręki i nogi.

Mieli w oczach dziwną zadumę i tęsknotę, tak podobną do tej, co czasami z oczu Poli wyzierała. Zdawało się, że jej i tym trzem — jedno echo w sercach grało, jedna pieśń ich kołysała, jeden sen im się śnił...

Dziewczyna tańczyła jakieś szalone tango, choć skrzypek dawno pijany zasnął i nikt jej do tańca nie zachęcał. Na chwil parę, jakby z szału tanecznego się ocknęła i „grać" rzuciła w stronę śpiącego skrzypka, — odpowiedział jej rechot pijacki i chrapanie śpiących, albo przez sen rzucone przekleństwo.

Zmęczona i na wpół senna usiadła głowę kryjąc w ramionach i opierając na stole, przy którym siedziało trzech nieznajomych w mundurach.

Nie widziała ich.

„Grać" — rzuciła raz jeszcze w stronę już na dobre śpiącego grajka „grać!"

I na ten rozkaz, jeden z trzech nieznajomych wstał, podszedł i wyjął skrzypce z pod pachy chrapiącego muzykanta, sprobował i z pod palców jego wybiegła skoczna, choć smętna nuta polskiego mazura.

Dziewczyna chwil parę siedziała jeszcze z głową na stole opartą, ale powoli podnosiła ją, i wzrokiem pełnym jakiegoś radosnego zdziwienia i przerażenia patrzała na grającego.

Coś się w niej budziło, jakieś wspomnienia nieuchwytne, dalekie, jakieś dźwięki fujarek pastuszych, jakieś majaki pól modrym kwieciem usłanych, jakieś poszepty drzew i dzwonki wiejskiego kościółka, jakieś psalmodje wieczornych nieszporów, jakieś ciche i tajemnicze szepty jezior porosłych sitowiem i tatarakiem jakieś echa dawno przebrzmiałe i przebolałe, coś co zniknęło i jakimś szalonym bólem poderwane na nowo zaczyna żyć...

Melodja ta dawnn nie słyszana — melodja polskiego mazura....

Zerwała się...

Obydwie ręce podniosła do skroni, zaczęła iść, wpatrzona głębiami swych przepaścistych oczu w nieznanego grajka.

Zdawało się, że zeszło na nią jakieś dziwne objawienie, że coś przyszło... tak niespodziane i tak upragnione....

Stanęła. Z oczu jej czarny całun zniknął. Tysiące gwiazd zapłonęło. Zerwał się jakieś szalony błysk. Podniosła głowę dumnym i hardym ruchem stanęła w pozie.

Jej pieśń grają!...

Melodja z ojczystych pól i łąk aż tu przyszła, nie szalony czardasz, nie bachiczny kankan, nie wyuzdane tango — ale mazur — polski mazur!

„Graj!" — padło z ust dziewczyny, „graj" — padło po polsku w portowym mieście „Pod Czarnym Rekinem".

I grał — a Poli tańczyła.

I nawpół uśpiona pijackim snem sala budziła się. Ocknęła się pod wpływem muzyki i tańca dziewczyny.

Mazur! Hej, polski mazur!

...Po przez łany, po - przez pola na potrójne szańce okopów rwie z podniesioną hardo głową i ostrą szablicą, w pradziadowskiej klindze kowaną, a stroją w ametysty, rubiny, szafiry, hej!....

Zerwała się cudna melodja zaklęta w polskiej duszy, zerwała się pieśń wolności po przez tęsknotę za nią, zerwała się cudna wolność, którą każdy Polak po przez wszystkie przejścia i tragedje historji ma i mieć będzie, zerwała się w tej sali i zapanowała.

...I w Niemcu nad kuflem piwa powstał jakiś lęk, jakieś nieznane a przeczute atawistyczne wspomnienia Grunwaldu....

....A Francuz, co absynt pociągał — wspomniał na Napoleona i owe wichry polskie co szły z nim....

....A Moskal — co spał nosem utknąwszy w samogonce, drżał... jakaś moc go chwytała, więc bił głową o stół i modlił się: Boże pomiłuj.... Boże pomiłuj....

A dziewczyna tańczyła, a sala rozbudzona patrzała i słuchała.

Lecz zmilkły wreszcie skrzypce i Poli stanęła.

Falowała jej pierś nie zmęczeniem ale jakąś dumą.... jakaś radość nieznana serce jej rozpierała. Ta pieśń i ten taniec — to echo z jej ojczyzny, przyszły, do niej, tu... het, daleko, do portowego miasta...

Kino-Teatr „CZARY" Piotrków Legjonów 11.

Dziś i dni następnych. Dwie niezrównane gwiazdy ekranu i ulubieńcy publiczności

Ossi Oswalda i Harry Liedtke

ukażą się w czarującym oczekiwanym filmie p. t.

NOC SZAŁU Przepiękny ten film w 10 aktach produkcji najnowszej 1928 r. przewyższa wszystkie dotychczasowe filmy w których występował **HARRY LIEDTKE.**

NA SCENIE: Występy zespołu art. operetki Krakowskiej Nowości pod kierunkiem art. Antoniego Kaczorowskiego.

PROGRAM Nr. 4 Nr. **PIOTRKOWIANKO! CUDNY ŚNIE...**

1) UWERTURA odegra Orkiestra. 2) PROLOG A. Kaczorowski 3. **DZIEJE GRZECHU... MĘŻCZYZNY** wesoły skecz w 1 akc. 4. TROCHĘ TAŃCA balet—L. Kownacka, A. Piotrowski. 5. PIJANA—Wąsowiczówna. 6. MORYC nowe słowa J. Ściwiarskiego—A. Kaczorowski 7. KUGELMAN w WOJSKU — H. Kowalski. 8. PIOTRKOWIANKO CUDNY ŚNIE - B. Halmirska. 9. FINAŁ: wszyscy.

TEATR „ODEON" Piotrków, Aleja 3-go Maja 11.

Od poniedziałku 12 marca 1928 r. Ulubienica Piotrkowa, Bajeczna Kobieta i świetna artystka **MARJA JAKOBINI** oraz Rolla Norman w wtoczeniu najprzedniejszych sił Europy w dramacie o głębokiej treści p. t.

Zatajone Ojcostwo

W dramacie tym Marja Jakobini przechodzi samą siebie, odtwarzając rolę nieuswiadomionej dziewczyny, którą porywają szpony żywiołu namiętności

NA SCENIE. Teatr Art. Lit. pod dyr. St. Śliwińskiego

PAN INTENDENT

wodewil w 10 akcie muz. Wintlera.

udział przyjmują: p. p. Noskowska, Lenczewski, Śliwiński i Misiewicz.

ponadto Dział Koncertowy

Ja - ty - on p. Rybaczewska; „Fantazja p. Winiarska; Symcha p. Misiewicz; Gadanina p. Lenczewsk

Pośrednik handlu klejnotami spalony żywcem.

Mordercy zabrali ofierze około pół miljona franków.

Policja paryska zajęta jest energicznem poszukiwaniem morderców pośrednika handlu klejnotami, Ga - stona Trupheme, którego spalone na węgiel zwłoki znaleziono o - negdaj w miejscowości Ozoir-la Fe - riere, niedaleko Paryża. — Gaston Trupheme był znanym pośrednikiem handlu klejnotami w Paryżu i prowadził rozległe interesa. Od kilku dni Gaston Trupheme znikł bez śladu. Energiczne poszukiwania doprowadziły do znalezienia jego trupa w miejscowości Ozoir-la Ferriere, niedaleko Paryża. Trup był zupełnie zwęglony. — W ustach trupa znaleziono tampon z waty, przesiąknięty chloroformem.

Jak wykazało śledztwo, dwaj nieznani osobnicy przejeżdżali krytycznego dnia samochodem przez Ozoir-la Ferriere. Są to prawdopodobnie mordercy Truphema. — Zawieźli oni Truphema w odludne miejsce, a uśpiwszy (czy nawet udusiwszy) chloroformem, — oblali go benzyną z samochodu, którą następnie podpalili. Jak wykazała autopsja, Trupheme żył jeszcze i spalił się żywcem.

W jaki sposób mordercy wciągnęli Trupehma w zasadzkę, dotychczas nie ustalono. — W chwili dokonania na nim morderczego czynu Trupheme posiadał przy sobie gotówkę i klejnoty na łączną sumę pół miljona fraków. Suma ta stała się łupem morderców, których poszukuje obecnie policja, chcac wyjaśnić tajemnicze morderstwo.

Jeszcze jeden manjak monarchistyczny.

„Książę Paweł Zbawca", wywodzący się od Piasta.

W republikańsko-demokratycznej Polsce rozpętała się silna orgja apetytów monarchistycznych. Raz po raz wyrastają, jak grzyby po deszczu, coraz to nowi pretendenci do nieistniejącego tronu polskiego. A co ciekawsze, że ta psychoza monarchistyczna przeniosła się już nawet za Ocean.

Ostatnio mianowicie wydana została w Ameryce, w języku angielskim, broszurka, na której czele widnieje podobizna nowego „prawowitego" pretendenta do korony polskiej ks. Pawła Zbawcy (?) Piasta Rydzewskiego". Broszurka donosi, że podpisany przez jakiegoś Tomasza Kozaka „Kanadyjski Związek Broni" zabrał się do weryfikacji tytułów i praw pretendenta i przyznał mu tytuł „Jego Królewskiej Wysokości".

Broszura ta, którą zdobi nadto podobizna apostołów Cyryla i Metodego, oraz insygnia królewskie piastowskie, publikuje także tekst listu księcia „Zbawcy" do „Dziennika Zjednoczenia" w Chicago, który w charakterystycznej stylizacji maniackiej zawiera dziesięć punktów królewskiego „credo" księcia pretententa.

Lampart pomógł do odkrycia bogatych złóż radjodajnych.

Radium obok złota w złomie skalnym.

W niewyczerpanej ze swych bogactw mineralnych południowej Afryce odkryto nowe pokłady radjum.

Odkrycia dokonał przypadkiem robotnik rolny, pracując na fermie w Gordonji. Ujrzał on na polu lamparta który czatował na zdobycz.

Nie mając broni, schował się do kamieniołomu i zauważył skalny blok wydający dziwny jakiś połysk.

Myśląc, że natrafił na złoże złota, zawiadomił swego gospodarza i wspólnemi siłami rozbili kamień.

Złoto znajdowało się w bryle, lecz prócz niego wykryto radjum. Profesor Yong z uniwersytetu obliczył ilość radjum i ustalił, że w 10 tonach złotodajnej skały znajduje się 1 gram radjum.

Zawiązano towarzystwo, które w najbliższym czasie rozpocznie eksploatację kopalni. Odkrycie robotnika ma doniosłe znaczenie dla ludzkości — albowiem obniży się znacznie cena radjum, bardzo poszukiwanego dla celów leczniczych.

Koncert Jaracza.

W ubiegłą niedzielę odbył się występ zespołu Jaracza z nim samym na czele. Odegrano tragikomedję Swena Langego „Samson i Dalila". Zdaje mi się, że niejeden z Szanownych Czytelników zastanowi się nad tytułem niniejszej recenzji i zapyta— występ Jaracza nazywam „koncertem"? Wszak Jaracz „nie grał" na żadnym instrumencie. Zresztą to nie Dygas, Gruszczyński, czy Kiepura... Zapewne, że nie, lecz jedno i drugie jest „odegrane", w jednem i drugiem są artyści, jest popis talentu, jest to najpiekniejsze, co tylko artysta może nam pokazać: dusza. A duszę, swą Jaracz nam pokazał w roli Piotra Krumbacka, poety. „Wyszedł na scenę „brzydki obżerający się" — jak go Dagmara (Ślazka), żona własna nazywała, a jednak natychmiast ujął sobie widzów i wszyscy bardzo go polubili, po drugim akcie nawet pokochali.

Poprzednio Jaracza widzieliśmy w „Szczęściu Frania". Wówczas ktoś zapytał, dlaczego, „taki niby sławny" Jaracz wybrał sobie „taką podrzędną rolę", w której nie znalazł miejsca do popisu i wykazania swego talentu? Zapytałem, czy artysta musi nie schodzić ze sceny przynajmniej z 3 godziny, aby mógł być należycie oceniony? Odpowiedzi nie otrzymałem, ale mogła ona brzmieć w następujący mniej więcej sposób: „skoro płaci się kilka złotych za bilet wejścia, to się żąda, by przynajmniej można było nasłuchać się" sławy „dosyta". No, w niedzielę mogliśmy i słuchać Jaracza i przyglądać mu się dowolnie: przez cały czas akcji prawie nie schodził ze sceny i przez cały ten czas jaśniał blaskiem niepospolitego wdzięku. Jaracz nie powtarza się, w ciągu całego wieczoru, ani jedna scena nie była w jego interpretacji podoba do drugiej, widzieliśmy — że się tak wyrażę — kilkunastu Jaraczów, tak stosował się ten artysta do okoliczności, w miarę rozwoju akcji. Żadnego przy-

Odrzuciła głowę w tył, i chwil parę rozmarzonym wzrokiem łowiła te obrazy, co przyszły wspomnieniem w tonach mazura: nieznana z nazwiska ni pochodzenia tancerka z ostatnio-rzędnej portowej tawerny, otrzymała najwyższe odznaczenie, otrzymała obywatelstwo odległej i wspominanej tylko ojczyzny — w pieśni...

Ma ziemię, ma matkę.... ma ojczyznę...

Chwil pare rozkoszowała się tem szczęściem co przyszło do niej tak niespodzianie, przyszło w melodji z polskich łanów i pól. Obudziło ją i dało dar nad dary — ojczyznę!

Poli ocknęła się z marzeń, pobiegła do nieznanego grajka, coś z nim chwil pare mówiła, o coś prosiła, błagała. Zgodził się.

Skoczyła na pierwszy stół, i gdy sądzili, że tańczyć zacznie — ona uciszywszy salę, zawołała:

— Dziś, ja wszystkich gościć będę. Tyle razy wychylałam pełne kielichy i szklanki znanych i nieznanych, dziś ja wam sprawię ucztę — nie mam na trunki, na pełne szklanki gorących napojów, co krew rozpalają, ja-m tylko tancerka...

Ale-m dziś bogata! przebogata.... pieśnią z mej ojczyzny was upoję! Polską pieśnią...

Graj! — rzuciła nieznajomemu, a wy słuchajcie.

I musiała być wielka siła i moc w oczach i głosie dziewczyny, bo nie szykaną, nie ironją przyjęto to zaproszenie do dziwnej w tej spelunce uczty, a ogólnym poklaskiem.

Było jedno słowo w jej przemowie wobec którego wszelka złośliwość i ironja niknie, giną waśnie, zło i brud jedno jedyne słowo, wobec którego staje na baczność to, co w największym nawet zbrodniarzu istnieje, i co się na dźwięk tego słowa budzi, a słowem tem jest: ojczyzna.

Matka i ojczyzna — te dwa wyrazy, to owe czarodziejskie „Sezamie otwórz się!" — na dźwięk których najbardziej rdzą zła przewzięte wrzeciądza serc muszą się otworzyć i na sekund pare, choć promień wspomnień jasnych i czystych przepuścić.

I dlatego te słowo „ojczyzna" — rzucone przez tancerkę w ten różnobarwny i różnojęzyczny tłum obudził go i kazał słuchać, jeżeli nie pieśni, co płynęły ze skrzypek nieznajomego grajka, to swych wspomnień...

Pieśń polska w tej odległej spelunce budziła dawno zapomniane uczucia, wpadała w takie zakamarki dusz, w których już dawno zda się spopieliło się wszystko.... w których pęd życia wygasił wszystkie iskry szlachetnejsze, jaśniejsze, lepsze...

Nieprawda, niema takich serc, w którychby pieśń nie obudziła wspomnień dalekich, ale czystych i jasnych z których jak z krynicy czerpie się otuchę i nadzieję... i niema takich zbrodni, któreby nie ukorzyły się przed pieśnią, przed wspomnieniem.

Więc słuchano.

A przedewszystkiem słuchała Poli. Słuchała całem wspomnieniem swej tyloletniej tułaczki, całą tęsknotą za ziemią, tym jedynem uczuciem, jakie w niej pozostało w całej sile i nieskazitelności.

Bo ta tancerka z portowego miasta, ta wyuzdana zalotnica, co przeszła w pląsie przez setki rąk, ta odarta z czci i godności dziewczyna publiczna, miała jeden zakamarek w swem sercu czysty jak kryształ, miała jedną świątynię w której się modliła, a tą była: tęsknota za ziemią ojczystą.

Skąd w niej to pozostało czystem i nieskalanem — odpowiedzieć trudno... może zdarto z niej szaty, zchydzono ciało, nie zdołał jednak ten brud dojść do serca, a ono żyło wspomnieniem ojczyzny...

A może tylko jakiejś pieśni przez Matkę rzuconych... Może.

Tęsknota za ziemią wżarła się tak głęboko w serce Poli, że tłukła się czasami jak ptak złapany w potrzask.

Nazwanoby to uczucie „nostalgją" Poli o nostalgji nie słyszała, a pragnęła tylko usłyszeć słów parę po polsku. Zdanie w ojczystej mowie wypowiedziane, spływało niby ukojenie na zbolałą duszę dziewczyny. Szukała uchem, szukała sercem — nie ludzi, a słów...

I przyszły...

I nietylko słowa, ale melodja... ale piosenka, polska piosenka, zadumana wieczystym powrotem, i nawrotem tych samych nadziei i bolesnych dum...

Przyszła polska piosenka o żołnierzu tułaczu, o Legjonach, przyszła polska pieśń wolności... i zwycięstwa!...

I Poli słuchała.

I coraz głębiej wgrzebywa się na wspomnienia przepastne, nurza się w bólu, w męce, ale przychodzi ukojenie w tonach melodji i rozgrzesza ją, łagodzi rany, balsamem cudnym zalewa bóle...

...Poszła za nim het w świat, zwabiona i skuszona złotem, a może i sercem, a gdy ją zdeptał i rzucił, w tanecznym pląsie szła z rąk do rąk by żyć — i nie czuć, że się właśnie jeszcze żyje...

Bez nazwy bez matki, bez ojczyzny, dziewczyna z portowego miasta. A nieznajomy w szar. mundurze ze szramą na czole, gra..

Już wszystki pieśni zagrał... a teraz ta ostatnia „Z dymem pożarów" — modlitwą płynie...

Zerwała się Pola, ognie w oczach jej błysły, wyrwała mu skrzypce.

Nie... nie... nie! — woła — tutaj tego grać nie wolno! Śmiechem świat się zdobywa, nie skargą i bólem...... Zresztą oni tutaj nie zrozumieją, to mnie, tylko mnie... tak zagrasz!... Pójdź...

I poszli...

musu, żadnej sztuczności niema w grze Jaracza i zdaje się, że w domowem codziennem pożyciu jest on taki sam, jak na scenie, że na scenie czuje się, jak w domu. Jaracz rzadko podnosi głos, wystarczy, gdy spojrzy, uczyni mały ruch, skrzywi się, aby wiedzieć, co ma na myśli. A ta niezwykła mimika. Wprost trudno uwierzyć, aby w człowieku mieścił się taki ogrom talentu! Do tego wszystkiego Stefan Jaracz posiada zdolności dobierania sobie zespołu. Pamiętamy Hakowską, teraz przywiózł Ślazką. Ślazka artystka z Bożej łaski, nie potrzebuje — jak to bywa — „nabierać rozpędu" i dopiero w dalszych aktach „pokazać, co potrafi", Ślazka odrazu opanowywuje sytuację, odrazu jest sobą. W tragi komedji Langego Ślązka rozpoczyna akcję i ma szczęśliwą rękę. To też szczęście nie opuszcza znakomity zespół Stefana Jaracza, ani na chwilę, wszyscy grają koncertowo, nie wywołując najmniejszego dysonansu, w całości. Dodać jeszcze muszę, że wyjątkowe warunki zewnętrzne Zofji Ślazkiej, słodycz jej głosu i pieszczotliwość ruchów do reszty podbijają widza - słuchacza.

Streszczam „Samsona i Dalilę". Poeta jest brzydki, lecz ma piękną duszę. Cóż, kiedy tego skarbu nie docenia Dagmara, którą olśniewa bogactwo Sophusa Majera, dostawcy teatralnego. I nie pomagają modły poety, nie pomaga napisanie sztuki teatralnej p. t. „Samson i Dalila", poświęconej Dagmarze, — żona odchodzi od biedy do bogactwa, od duszy artysty do pięknych apartamentów, od miłości do zaprzęgu na gumach, od najczystszych uczuć do dwunastu tysięcy koron rocznej gaży. Pierwszy akt — to sztuka, drugi — komedja, a trzeci — tragedja. W drugim poeta rzuca się na kupca i ledwo pan Majer zostaje oderwany od szaleńca, w trzecim poeta odchodzi od zmysłów, chce zabić wiarołomną żonę i jej kochanka, lecz nie może, za to może zabić i zabija siebie, odchodząc ze słowami: „Zabijam Sztukę".

Tragikomedja „Samson i Dalila" zyskała przychylną recenzję najwybitniejszych krytyków europejskich i do ostatniej chwili nie schodzi z repertuaru teatrów.

Jaraczowi, Ślazkiej i całemu Zespołowi należy się najserdeczniesze podziękowanie za koncert. Pod adresem piotrkowskiej publiczości, która tego wieczoru zamiast w sali im. Kilińskiego oblegała kina: wstyd wstyd, wstyd! Możecie, piotrkowianie być zupełnie spokojni, Jaracz nie prędko znów zawita do Piotrkowa Trybunalskiego. Chyba, że sprowadzi go Magistrat.

Kiedy to nastąpi?

Zarząd Elektrowni w Piotrkowie Sp. Akc. zawiadamia W. Panów Akcjonarjuszy, że dnia 20 kwietnia br. o godz. 10 i pół rano odbędzie się w Warszawie w lokalu przy ul. Czackiego, Nr. 8. m. 6, II Zwyczajne Zgromadzenie Walne Akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej z działalności Spółki w r. 1927.
2. Zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1927.
3. Zatwierdzenie budżetu i ustalenie planu działalności Spółki na rok 1928.
4. Wybory jednego członka Zarządu i pięciu członków Komisji Rewizyjnej.
5. Nabycie placu w Tomaszowie.
6. Wynagrodzenie Członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
7. Mianowanie dyrektorów i określenie ich wynagrodzenia.
8. Wolne wnioski. 429

UWAGA! Ceny zniżone UWAGA!
do firmy L. FÖRSTER w Piotrkowie Tryb. ul. Piłsudskiego 3
nadeszły w wielkim wyborze
PATEFONY i GRAMOFONY
firmy B-cia Pathé i innych
tubowe, szafkowe, walizkowe po b. niskich cenach od 100 zł.
PŁYTY również w wielkim wyborze najnowsze: nagrania koncertowe, taneczne, śpiewy solowe i chóralne, kolędy i t. d.
SPRZEDAŻ NA DŁUGOTERMINOWE RATY! 12305

SPRZEDAŻ DELIKATESÓW i NAPOJÓW CHŁODZĄCYCH
oraz TRAFIKA
W. Jankowskiej
poleca:
ciasta, ciastka, czekolady, cukierki, oraz wyroby tytoniowe
Kawa — Herbata — Kakao
Śniadania — Obiady — Kolacje. 26

Choroby piersiowe są uleczalne!
Spytajcie się Swego Lekarza, a ten wam potwierdzi, że Balsam Tiocolan-Age" jest uznanym środkiem przeciwko chorobom płucnym, zalecany przez powagi lekarskie „BALSAM THIOCOLAN-AGE" leczy bronnit, gruźlice, kaszel koklusz, ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm, powiększa wagę ciała, obniża temperaturę ciała. Sprzedają apteki i skład główny: Apteka A. GĄSECKIEGO, WARSZAWA, FRETA 16.

WYNAJMUJĘ
SAMOCHÓD NOWY
M. ROJSKI, Piotrków Tryb.
ul. Piłsudskiego L. 51.
418 (w podwórzu)

OBAJDIE O SWOJE ZDROWIE!
„Szwajcarskie gorzkie zioła" (z marką kogut) usuwają choroby żołądka, kiszek, obstrukcje, kamienie żółciowe i t. p. Idealny, naturalny, łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, i działający przeciwko nadmiernej otyłości. Pobudzają apetyt i wzmacniają organizm.— Pudełko zł. 1.50. Sprzedają apteki i składy apteczne, skład główny apteka A. Gąseckiego, Warszawa.

Choroby skórne i weneryczne
D-r. med. FAJMAN
przyjmuje od 12—2 i od 4 i pół — 6.
ul. Piłsudskiego L. 67 II piętro

Kupię domek 3 — 4 pokojowy z ogródkiem w cenie 12 — 15 tys. złotych może być za miastem. Warunki wpłaty: 8 tys. przy akcie kupna 4 tys. w dn. 1. VII b. r. pozostałość na hipotece na przeciąg jednego roku.
Oferty pisemne dla P.M. do Redakcji „Głosu Tryb." 411

Dr. K. KUJAWA
Choroby wewnętrzne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 11 — 1 i od 3 — 6.
Piotrków Tryb. Polna Nr. 5 mieszkania 4.
(Za tunelem kolejowym)

LEKCJI GRY NA FORTEPIANIE oraz śpiewu solowego i zasad muzyki udziela J. Zieliński ul. Piłsudskiego 35. 427

PRZEPISUJĘ NA MASZYNIE
Piotrków Trybunalski,
ul. Legjonów 2. tel. 55.

MICHAŁ MĄDRY
Piotrków Tryb. ul, Sienkiewicza Nr. 1 (róg Piłsudskiego)
Chrześcijańska Pracownia Krawiecka
Wykonywuje wszelkie roboty dla panów wchodzące w zakres krawiectwa
Ceny b. przystępne | | Ceny b. przystępne
Specjalność: Ubiory dla Przewielebnego Duchowieństwa
Wykończenie staranne, trwałe, ściśle na czas określony.

WARSZAWSKA PRACOWNIA KOŁDER WATOWYCH
Wandy Majewskiej
Robota wykwintna.
Ceny przystępne.
Piotrków, ul. Piłsudskiego l. 69, m. 1 parter. 10620

ORYGINALNE PATEFONY
Firmy B-cia Pathé w Paryżu
PO CENACH BARDZO PRZYSTĘPNYCH
poleca:
KSIĘGARNIA J. WIŚNIEWSKIEJ
w Piotrkowie Trybunalskim
ul. Juljusza Słowackiego 8.
NAJWIĘKSZY WYBÓR PŁYT GRAMOFONOWYCH! 125

KRAWIEC DAMSKI
M. ROZENCWEIG
w Piotrkowie ul. Słowackiego (Kaliska) Nr. 28
przyjmuje wszelkie obstalunki wchodzące w zakres krawiectwa
KOSTJUMY PALTA
z własnych i powierzonych materjałów.
Wykonanie podług ostatniej mody.
Warunki dogodne. Duży wybór żurnali

ZDOLNYM PANOM (zawód obojętny) tylko uczciwym damy dobry zarobek we wszystkich powiatach. Zgłoszenia adresować: Bydgoszcz Bocianowo 9 Nejman. 408

STARSZA PANI o skromnych wymaganiach znająca reperacje potrzebna do wyręczenia pani domu przy dzieciach i gospodarstwie. Proszę zgłaszać się: Bez. Blok. Toruńska 7 między 8-9 rano. 389

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią i wygodami na 4 pokoje w śródmieściu z dopłatą. Wiadomość do Redakcji „Głosu Tryb." pod Nr. 25 420

Ogłoszenie.

Tomaszowska Spółdzielnia udzielania kredytu bez procentu i wzajemnej pomocy w razie choroby, «Ain-Jakób» w Tomaszowie Maz. niniejszem podaje do wiadomości publicznej, iż począwszy z dniem 1-go stycznia 1928 r. spółdzielnia powyższa została zupełnie zlikwidowana i od dnia tego znajduje się oficjalnie w stanie likwidacji.

Wzywa się przeto członków Spółdzielni, roszczących do Zarządu lub Kasy Nadzorczej jakiekolwiek pretensje, by do dnia 1-go maja 1928 r. zgłosili się do następujących oficjalnych likwidatorów Spółdzielni:

1) Moszek Helman, ul. Jerozolimska 16.
2) Pinkus Sywacki, ul. Plac Kościuszki 24.
3) Chaim Wajs, ul. Wieczność 26.

Po wyżej podanym terminie żadne pretensje nie będą uwzględniane.

KOMISJA LIKWIDACYJNA
Tomaszowskiej Spółdzielni udzielania kredytu bez procentów i wzajemnej pomocy w razie choroby z odp. udz. w Tomaszowie Maz.

422

Tomaszów Maz. d. 6 marca 28 r.

ZAGINĘŁA legitymacja wydana przez Ekspozyturę Państw. Urzędu Pośredn. Pracy w Tomaszowie za nr. 5379, na imię Olszewskiej Stefanji, zam. przy ul. Spalskiej 2. 432

POTRZEBNA SŁUŻĄCA
z umiejętnością gotowania. Wiadomość w administracji „Głosu Tryb." Piotrków, ul. Piłsudskiego 56, pod „służąca".

ZAGINĄŁ weksel na zł. 50 wystawiony przez Jana Piecha zam. w Tomaszowie Maz. przy ul. Murarskiej na zlecenie Franciszka Wojciechowskiego zam. przy ul. Górnej płatny dnia 21 marca rb. Powyższem ogłoszeniem weksel ten unieważnia się. 423

ZAGINĘŁA legitymacja wydana przez Ekspozyturę PUPP-u w Tomaszowie za Nr. 2854 na imię Lembergera Dawida Józefa. 433

SKRADZIONO książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Piotrków na nazwisko Jagiełło Jana rocz. 1898 zam. we wsi Kęsyn, gm. Rozprza. 381



Okulary i binokle wszystkich fasonów ze szkłami pierwszej jakości po cenach przystępnych można dostać w zakładzie zegarmistrzowskim „Jakób Grosberg"
Piotrków, Sieradzka 4. Reperacje okularów i binokli na poczekaniu. 428

POTRZEBNY młody pracownik do składu żelaza. Zgłaszać się do składu żelaza Antoniego Uniszewskiego, Rynek Trybunalski 7. 416

PISARZ polowy poszukuje posady od 1 kwietnia świadectwa chlubne. Włodzimierzów, poczta Sulejów, Edward Waliszewski. 406

UDZIELAM lekcji gry na skrzypcach Celejowski, Piotrków, Krakowska 1. 235.

DO SPRZEDANIA od zaraz pół domu murowanego 1-o piętrowego z morgą ziemi przy ul. Topolowej. Bliższych wiadomości udzieli p. Kuczamer wł. piekarni przy ul. Piłsudskiego 101. 431

Redaktor ALEKSANDER PAŃSKI

Druk i wyd. Zakłady Graficzne „A. Pański" Piotrków, ul. Legjonów 2, tel. 55.